Rok 1875. KRAKÓW 7 Września — Wtorek. **Nr. 106.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3ćj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki" przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Reginy panny męcz.
Jutro Narodzenie N. Marji P.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 5. m. 26.
Zachód o godzinie 6 m. 30.

— Jedném z najsolenniejszych świąt, jakie chrześcijaństwo obchodzi na cześć Matki Zbawiciela świata, jest przypadająca jutro pamiątka Narodzenia N. M. Panny. Uroczystość ta obchodzoną jest z szczególniejszém nabożeństwem i w żadnym też może dniu kościoły miast i wiosek nie odprawiają tylu nabożeństw odpustowych, co w dzień uroczystości Matki Boskiéj *Siewnéj*.

— Jutrzejsza uroczystość obchodzoną będzie nabożeństwem odpustowém w kościele N. P. Marji, u XX. Dominikanów, Bernardynów, Karmelitów i Augustjanów.

— Z dniem jutrzejszym rozpoczynają się także śpiewy wieczorne przed ołtarzem N. M. Panny w bramie Florjańskiéj.

Kraków 7 Września.

(Z.) Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, zwołane przez Prezydenta miasta w celu powzięcia uchwały, czy założyć rekurs do Ministerstwa czy nie, przeciw orzeczeniu Namiestnictwa, zakazującemu wykonanie uchwały Rady miejskiej z dnia 12 sierpnia r. b. Przewodniczący, dr. Zyblikiewicz, po wyjaśnieniu stanu sprawy i odczytaniu sprawozdania złożonego w tym przedmiocie Namiestnictwu, objawił zdanie, iż Rada miejska rekurs założyć powinna. Radca Dunajewski, w niemniej długiem przemówieniu uzasadnił zdanie prezydenta i przedłożył wniosek: „Rada miasta upoważnia prezydenta miasta, aby w jej imieniu wniósł rekurs przeciw reskryptowi Namiestnictwa z d. 4 września r. b. zakazującemu wykonanie uchwały Rady miejskiej z d. 12 sierpnia r. b." W dyskusji zabierali głos: pp. Birnbaum, dr. Warschauer, dr. Biesiadecki, dr. Weigel, Dworski i dr. F. Jakubowski *przeciw* wnioskowi; pp. Chrzanowski i Fink *za* wnioskiem. Następnie radca Dunajewski, jako wnioskodawca, zabrał głos powtórnie — poczem wniosek jego, większością głosów, uchwalony został. Z motywów p. wnioskodawcy zaznaczyć tu tylko musimy odpowiedź udzieloną radcy Dworskiemu, z której wynika, że unieważnienie legalnych wyborów, nie jest pogwałceniem praw wyborcy, — bo nie odbiera mu się przecież głosu, ale owszem pozwala mu się tem samem *powtórnie* i tak długo głosować, dopóki nie wybierze osobistości sympatycznych dla *nieustającej* Rady miejskiej. Wobec takiego zapatrywania się, nicby dziwnego nie było, gdyby wyborcy m. Krakowa — unikając niepotrzebnych zachodów i marnowania czasu, zrzekli się praw swoich na rzecz Rady miejskiej, która tak wygodnie bez wyborów i bez komisji skrutacyjnej *uzupełnić* się potrafi.

+ Przed tygodniem zastrzelono dwa konie w Bronowicach (z 13 Pułku Ułanów hr. Trani) słabe na nosaciznę. Obecnie, w sobotę, zastrzelono konia porucznika Chwalibogowskiego z tego samego pułku w Zakrzowie także na nosaciznę; z tego więc widać, że niebezpieczna ta zaraza panuje we wszystkich szwadronach tego pułku. Ile wiemy, w dwóch szwadronach rozkwaterowanych w Łańcucie — już od czterech miesięcy panuje ciągle ta choroba i już do 40 koni zastrzelono. Wprawdzie

MALOWANKI

przez

H. C. Andersena.

(Ciąg dalszy).

Ośmnasty wieczór.

— Opowiadałem ci — mówił księżyc — o Pompei, owym trupie miasta, które w rzędzie żyjących grodów jakby na katafalku wystawione dla widoku ciekawych; znam drugie podobne, które wprawdzie nie trupem, ale jeszcze szczególniejszem jest, bo niby marą, upiorem miasta. W plusku każdej fontanny, co w marmurowych stoi basenach zda mi się słyszeć bajkę tego pływającego grodu. Tak, fontanny niech tu opowiadają — fala co o wybrzeże trąca, niechaj tu śpiewa! Nad powierzchnią morza wznoszą się często mgły, jak wdowi welon żałoby; kochanek morza i narzeczony fal umarł już dawno, a zamek jego i miasto, stoi teraz, jak wielkie jego mauzoleum. Czy znasz je?... nigdy turkot wozu, ni tentent konia nie dał się słyszeć w jego ulicach; ryba tylko przepływa niemi i cicho jak widmo przesuwa się gondola po zielonej fali. Chciałbym ci tu przed oczy twoje postawić największy plac tego miasta, jego forum, a zdawałoby ci się, że jesteś przeniesiony w świat bajek i guseł. Trawa wyrasta z pomiędzy kamieni a w brzasku jutrzenki tysiące ułaskawionych gołębi fruwa około wolno stojącej, wysokiej wieży jak kolumna. Z trzech stron otaczają rynek podziemia. Milczący turek siedzi tutaj z długą fajką w ustach, śliczny chłopak grecki opiera się w malowniczej pozie o kolumnę i patrzy na rozwieszone trofea, na wysoko rozpostarte sztandary — pomniki dawnej mocy i wielkości. Flagi powiewają jak kir żałobny; jakaś dziewczyna odpoczywa zestawiwszy wiadra z wodą na ziemię, oparta o ramienny drążek i myśli — może o kochanku, co spi jeszcze przy swoim koszu na

szwadrony te w obecnéj koncentracji wojsk nie przyszły do Krakowa, lecz jak się pokazuje, to nie przeszkadza, aby pułk ten nie rozniósł zarazy po całym kraju. Wiadomo, że w stajni, w któréj stał koń nosaty — trzeba podłogi, żłoby spalić, jak i wszystkie naczynia i chomonta itp. a jak raz się choroba ta zagnieździ to trwa latami. — Sprawa ta przeto dla gospodarzy nie jest małéj wagi i pragnęlibyśmy wiedzieć, na kim będzie ciężyć odpowiedzialność za rozpowszechnienie zarazy? Kto straty będzie wynagradzał? Bo przecież trudno jest aby właściciel stajni za to, iż przyjął na siebie ciężar przechowywania żołnierskich koni — miał ponieść bez wynagrodzenia taką klęskę, która go przyprowadzić może do utraty całego pociągowego inwentarza.

⊥ Prof. Twaróg z Tarnowa, mianowany inspektorem dla szkół ludowych miejskich, przybył do Krakowa, i objął urzędowanie. W niedzielę przedstawiali się mu dyrektorowie, profesorowie i nauczycielki z właściwych zakładów naukowych. Poprzedziła przybycie p. Twaroga do Krakowa wieść o znamienitém jego uzdolnieniu do zajętéj świeżo posady i o wielkiéj zacności charakteru, co napełnia mieszkańców miłą otuchą, że w osobie nowego inspektora instytucje szkolne będą miały gorliwego opiekuna i kierownika.

Dziś przypada rocznica poddania Warszawy przez jenerała Krukowieckiego. Nie w porę przeto wybrał się *Kurjer Poznański* z przypomnieniem, że *zacny, odważny i pobożny* jenerał Montebello, jako adjutant jenerała Krukowieckiego, brał udział.... w upadku powstania polskiego!!!..

✕ W domu p. Czynciela przy ulicy Gołębiéj, jest stróż Czernecki, który ma ładną, 14-letnią córkę. Dziewczynka podobała się jakiéjś nieznajoméj pani, przybyłéj ze Lwowa, która też umiała ją namówić, i w niedzielę wieczorem, bez wiedzy rodziców zabrała już ją na kolej, aby, w sobie tylko wiadomych celach, przewieźć do Lwowa, a może i *daléj*. Na śpieszną reklamację ze strony rodziców, komisarz policyjny w dworcu kolei przytrzymał *skradzioną* i *kradnącą*, która odstawiona do policji zeznała, że chciała dziewczynkę zawieźć do Rzymu..... przez Lwów i Konstantynopol???

÷ Jutro upływa dwanaście lat od dnia, w którym W. Ks. Konstanty Mikołajewicz, opuścił Warszawę ***chwilowo***, jak się wówczas, w najbliższém swem otoczeniu, wyraził. Wyjazd nastąpił w samo południe, kiedy mieszkańcy Warszawy wychodzili z kościołów. Wielki Książe wraz ze swą świtą udał się przez Krakowskie przedmieście i Nowy Świat, wprost na dworzec kolei Wiedeńskiéj. W. Księżna zaś, z młodszemi dziećmi i najmłodszym księciem Wacławem, (urodzonym w Warszawie) i z mamką jego Polką, w kujawskim kostjumie, przedefilowała ulicami Senatorską, Plac teatralny, Wierzbową, Królewską i Marszałkowską. Ludność żegnała ją z dziwnéin współczuciem. Następne wypadki usprawiedliwiły poniekąd mimowolny żal za odjeżdżającymi, bo w tym samym dniu rządy Królestwa objął hr. Berg, który *„tak bohatersko stłumił buntownicze rozruchy.“* Rodzina W. Księcia podejrzywana o zamiar *„przywłaszczenia sobie korony polskiéj“*, popadłszy w niełaskę, zmuszoną była kilka lat przemieszkiwać po za granicami kraju.

⌗ W Warszawie wychodzić ma nowe czasopismo naukowe, miesięczne p. t. *Athenaeum*.

○ Zwłoki ś. p. Heleny Skirmuntowéj, znakomitéj rzeźbiarki, (z pod dłuta jéj wyszły pomiędzy innemi szachy, które podziwialiśmy na tutejszéj Wystawie Sztuk pięknych) zmarłéj 13 lutego 1874 w Amélie-les-Bains, przeniesione teraz zostaną do kraju rodzinnego i złożone w kościele parafjalnym w Pińsku.

Oprócz p. Morozowicza, zaangażowani zostali do teatru krakowskiego: panna Biron i p. Pazowska. O panu M. *Gazeta Warszawska* wyraża się, że jest to „bezwątpienia artysta już prawdziwy, ożywiający swoje kreacje pełną złudzenia werwą, aktor sympatyczny i potrzebujący szerszéj sfery działania.“

W jednym z hotelów Warszawskich przytrzymano w tych dniach, już na odjezdném, trzech młodzieńców z Krakowa (w towarzystwie jednéj strojnéj damy) którzy mieniąc się subjektami, zakradali się wśród białego dnia do mieszkań swoich warszawskich kolegów i wynosili ztamtąd wszystko, co wynieść się dało. Przemysłowa czwórka, zamiast na kolej, udała się zwykłą *koleją* rzeczy na policję, a z tamtąd daléj jeszcze.

Po kilkakrotnych zawodach, nareszcie na środę, mamy stanowczo zapowiedziane, przedstawienie magiczne p. A. Siedleckiego, jedynego polskiego prestidigatora. Lecz areną popisu zgrabności i eskamoterji, nie będzie już ogród Strzelecki, ale teatr krakowski, gdyż pan Siedlecki, nie chciał się już więcej narażać na kaprysy zmiennej temperatury.

)(Znany powszechnie (z różnych powodów) ks. Mikoszewski, zażądał od Rządu rossyjskiego, aby oddano mu kościół św. Aleksandra w Warszawie, dla zaprowadzenia w nim obrządku starokatolickiego. W odpowiedzi przyaresztowano zbyt gorliwego misjonarza i wywieziono

---

wybrzeżach. Tam w głębi — to nie zamek zaczarowany, to kościół! pozłacane kopuły, złote banie promienieją mojem światłem; przepyszne rumaki ze śpiżu zdają się wyczekiwać tylko hasła, aby uderzyć z kopyta i pogonić jak ów bronzowy koń w bajce; i one nie stały zawsze na miejscu, i one odbywały swoje podróże to tu, to tam, to owdzie;...

Patrz co tu kolorów w murze i oknach, ile barw łączy się z sobą w przepyszną mozajkę! Zdaje mi się, że genjusz kierował się tutaj kaprysami dziecka przy ozdobieniu tej szczególniejszej świątyni. A tam na kolumnie w górze, czy widzisz skrzydlatego lwa? Złoto świeci się na nim jeszcze, ale skrzydła jego związano, ubezwładniono, lecz nie żyje więcej, bo i król morza nie żyje; pusto w ogromnych komnatach jego pałacu, a w przepysznej galerji jedno miejsce, jak czarna plama na gołym czerni się murze. Pod sklepieniami, gdzie niegdyś wolno tylko było kroczyć butnej i wysokiej szlachcie i panom, dzisiaj wylega się obszarpany *lazzaroni*. Z głębokich studzien, a może to tylko echo z ołowianej komory po za *ponte del sospiro*, — wydobywa się westchnienie jak wówczas, kiedy tamburyny brzęczały na wieńczonych girlandami gondolach a obrączka zaślubin Bucentaura spadała do Adrji, królowej mórz!... Adrjo!... Osłoń się mgłą, zapuść welon twój wdowi na łono, okryj nim grób twego oblubieńca, — ponurą, marmurową Wenecję!

(Ciąg dalszy nastąpi).

tam, gdzie jeszcze nie był — a w miejsce starokatolików znajdzie, co najwyżej, starowierców.

⊲ P. Artur Wołyński we Florencji, oprócz gotowego już do druku obszernego dzieła p. t. *Jan Kazimierz i Medyceusze jako kandydaci do tronu polskiego*, — wykończa obecnie następne monografje: *Stosunki Władysława IV ze Stolicą świętą*, — *Jan Ciampoli, historyk Władysława IV*, — i *Ojciec Valeriano Magni, dyplomata Zygmunta III i Władysława IV.*

(Artykuł nadesłany).

Korespondent z Nancy do *Czasu*, dziwi się, że w takiem mieście jak Kraków, jest tylko 40 członków konferencji ŝgo Wincentego, gdy Nancy posiada ich 400. Pan korespondent zupełnie nie zna stosunków naszego miasta.

Skoro w Krakowie mającym 47,000 ludności, Towarzystwo Dobroczynności utrzymuje 250 starców, kalek i sierót, na których utrzymanie, nie rachując kosztów administracji, wydanie blisko 17,000 reńskich; — Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego, na same wsparcia wstydzących się żebrać, na wsparcia stałe miesięczne, na posagi, na rzemieślników i t. d., wydaje przeszło 20,000 reńskich rocznie; Magistrat na ubogich, utrzymanie sierót po zakładach i u osób prywatnych wydaje rocznie przeszło 10,000 reńskich; prócz tego cztery ochrony znacznie przychodzą w pomoc ubóstwu; w Krakowie przeto pomnażanie instytucyj dobroczynnych, nietylko byłoby zbyteczne, ale nawet nader szkodliwe, gdyż moglibyśmy udowodnić faktami, że mnogość tych instytucyj, jest przyczyną pomnażającego się w sposób przerażający ubostwa, przy wrodzonem próżniactwie i rozpowszechnionem w klasie roboczej pijaństwie. Jedynie dom pracy przymusowej, dobrze uorganizowany, temu przerażająco piętrzącemu się złemu, tamę położyć może, nie zaś, chociażby nie wiem jak tłumne konferencje, które zamiast zajmować się ubogiemi, niechby raczej zajęły się ścisłą kontrolą nad dziećmi klasy roboczej aby takowe od małego nauką i pracą zajęte były i niedostarczały kontyngensu na łotrów, włóczęgów i pijaków.

Nekrologja.

† Za spokój duszy ś. p. **Józefa Kostki de Liebinsfeld**, b. Rządcy Drukarni „Czasu", zmarłego w dniu 25 Sierpnia 1875 r., w 38 roku życia, w Przecławiu i tamże pochowanego, odprawią się Msze święte w kościele św. Krzyża, we Czwartek dnia 9 Września 1875 r. o godz. 8 rano. na które kolegów zmarłego i przyjaciół i znajomych zaprasza się.

Szarada premjowa.

Pierwszych szukaj w zwierząt rzędzie.
A na scenach *drugie* **będzie**,
Wszystka większa — czy też mniejsza
Dziś, z dniem każdym potrzebniejsza.

Znaczenie poprzedniej szarady: *Kantaty;* Pierwszy odgadł p. S. R. z Rynku Głównego.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL KRAKOWSKI. — Maxymiljan Gajewski wł. dóbr, Kazimierz Paszkowicz adwokat z Warszawy, Marja Ronchetti z Wiednia, Franciszek Domian nauczyciel z Jarosławia, Julian Kamiński wł dóbr z Wołynia, Włodzimierz Łabęcki wł. dóbr. Tytus Radziejowski obyw. z Kongresówki, Zofia Bochuszewicz obyw. z Litwy, Ferdynand Kozubowski z Cewkowa, Jan Chyliński kupiec ze Sosnowic. Alojzy Ratt doktor med. z Dąbrowy, Teodora Kozłowska wł. dóbr z Więckowic.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) od god. 12 do 1 codziennie, z wyjątkiem ferji i świąt.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 7 września.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	152	25	152	75
Talary pruskie	164	50	165	—
Dukat austr.	5	23	5	27
Napoleondor	8	90	8	96
20 mark. niem.	10	95	11	5
Srebro austr. za 100 złr. . .	101	—	101	75
Obl. indem. gal. za 100 złr.	86	75	87	50
4% listy zastawne	78	—	78	50
5 „ „ „	87	10	87	75
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	50	93	—
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	40	95	75
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	—	—	—	—
5 „ „ „ „ . . . . (za rs. 100)	93	30	93	60
4 „ „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	81	15	81	65
Akcye kol. Kar. Lud. złr. 210	222	—	223	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	137	—	137	75
„ „ warsz.wied. rsr. 60	81	15	81	80
„ banku hipot. gal. . .	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	101	50	102	—
Oblig kolei rumuńs. tal 100	—	—	—	—
Losy miasta Krakowa . . .	15	—	15	50
„ „ Bukaresztu . .	9	25	10	75
„ tureckie	48	—	48	50
„ pożyczki z r. 1860 . .	111	80	112	—
„ „ z r. 1864 . .	133	—	133	75
„ „ węgierskiej .	78	—	78	65

Konkurs.

Wydział Towarzystwa muzycznego Krakowskiego „Muza“ ogłasza niniejszem Konkurs na opróżnioną od 1go Stycznia 1876 r. posadę Dyrektora artystycznego przy temże Towarzystwie, do której to posady prócz stałéj płacy rocznej 700 Złr. w. a. w ratach miesięcznych z dołu wypłacać się mającej przywiązane są dochody 30% ewentualnie 50% netto z każdego koncertu lub produkcji urządzanych przez Towarzystwo. — Podania wnosić należy do dnia 15go października 1875 r. na ręce Prezesa Towarzystwa Wgo Ernesta Stokmara w Krakowie, który zarazem na żądanie i bliższych udzieli szczegółów. (3-3)

Potrzebne jest mieszkanie

z 4ch pokoi i kuchni. Wiadomość w Redakcji „Kroniki“. (2-10)

Księgarnia

skład nut, i dzieł sztuki,

A. NOWOLECKIEGO

w Krakowie i **Nowym Sączu**, zaopatrzoną została, w znaczny zapas książek szkolnych używanych tak w zakładach naukowych publicznych, jak i pensionatach prywatnych. Filja zaś księgarni w Nowym Sączu, oprócz książek szkolnych, zaopatrzoną została w **wielki wybór** piśmiennych materjałów, globusów i przyborów do malowania i rysowania. — Ta sama księgarnia otrzymała na skład główny, **Poezje F. M. Eysymonta** (Obrazy poleskie) i posiada znaczną ilość Morawskiego **Dzieje Polski**, tom 1szy w nowem wydaniu. (6-6)

PANIENKI

do nauki robót ręcznych

mianowicie:

szycia ręcznego i maszynowego, krawieczczyzny, robót szydełkowych i drutowych, haftów białych i na kanwie, aplikacij i koronek, robót kościelnych i wszelkich robót tak eleganckich jako i praktycznych.

Osoby interesowane zechcą się zgłosić do mnie ustnie lub listownie pod adresem

Helena Langer
nauczycielka robót ręcznych.
Ul. Gołębia niższa Nr. 183 I. piętro (3-6)

Sklep obszerny

w Rynku, na linji AB. **do wynajęcia** w każdym czasie. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kroniki“ (2-?)

Zawiadamiam Publiczność, że przybyłam już do Krakowa i od 1 września udzielam lekcji.

J. Berga.
Plac Dominikański dom Suskiego (3-3)

Trzy pokoje

i kuchnia potrzebne są od 1go października. — Bliższa wiadomość w Redakcji „Kroniki“ (2-6)

W. BOJARSKI

Zegarmistrz przy ul. Grodzkiej, poleca obfity swój skład Zegarów szafkowych (pendułowych) ściennych, stołowych, budzików, — **Zegarków kieszonkowych** z pierwszorzędnych fabryk francuzkich i szwajcarskich. (14-15)

Panienki

uczęszczające do seminarjum, lub

uczniów,

życzy sobie przyjąć familja mogąca zapewnić macierzyńską opiekę i należyty dozór, w zdrowem i wygodnem pomieszkaniu. Obok tego korzystać można z języka francuzkiego, niemieckiego i fortepianu wraz z praktycznem zajęciem domowem. Ulica Gołębia wyższa N. 169, dom ks. Kamedułów, 2 piętro. (12-12)

Z dniem 15 Września przyjmuję

FRANCUZ poszukuje umieszczenia przy rodzinie w Krakowie dla nauki języka francuzkiego, rozmowy i wychodzenia z dziećmi na spacer, — przyczém mógłby też udzielać początki rysunków i muzyki. Wiadomość w kantorze zleceń L. Sroczyńskiego ulica Sławkowska, hotel Saski. (2-?)

Tuzin kartek z połyskiem 6 zła.

Pół tuz. kartek z połyskiem złr. 3.50

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
WALEREGO RZEWUSKIEGO

istniejący lat 16 w Krakowie,

zaszczycony zaufaniem pierwszych rodzin w kraju, a w ostatnim czasie bytnością Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Jana Salwatora, poleca:

efektownie i starannie wykonane fotografie z połyskiem, który dodając im pięknego wejrzenia, czyni je zarazem trwalszemi

pół tuz. gabinetowych z połysk. 7 zł.

Tuzin gabinetowych z połyskiem 12 złr.

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.